

SŁOWO

WILNO Wtorek 12 lipca 1932 r.

Redakcja i Administracja, Wilno, Zamkowa 2, Otwarta od g. 9 do 4, Telefony: Redakcji — 17-82, Administracji — 228.

PRENUMERATA miesięczna z odnośnikiem do domu, lub z przesyłką pocztową 4 zł., zagranicę 7 zł. Konto czekowe P.K.O. Nr. 80259. W sprzedaży detalicznej, cena pojedynczego n-ru 20 gr.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń do co rozmieszczenia ogłoszeń.

PRZEDSTAWICIELSTWA:
BRASLAW — Księgarnia T. w. „Lot”.
BIEMIAKONIE — Biulet Kolejowy.
BARANOWICZE — ul. Szeptyckiego — A. Lasnik.
DĄBROWICA (Polesie) — Księgarnia K. Matkowskiego.
DUKSZY — Biulet Kolejowy.
GLEBOKIE — ul. Zamkowa — W. Włodzimierzow
GRODNO — Księgarnia T. w. „Ruch”.
HORODZIEJ — Dworzec Kolejowy — K. Smarzyński.
IWIENIEC — Sklep tytoniowy — S. Zwierzyński.
KLECK — Sklep „Jedność”.
LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Mateski.
MOŁODECZNO — Księgarnia T. w. „Ruch”.

NIESWIEZ — ul. Różnawska — Księgarnia J. w. „Książka”.
NOWOGRODEK — Kłosa 84, Mjchalskiego.
N. SWIECIANY — Księgarnia T. w. „Ruch”.
OSZMIANA — Księgarnia Spółdz. Nausz.
PIASKI — Księgarnia Polska — St. Bednarski.
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Młoczerzy Szkolnej.
STOLPCE — Księgarnia T. w. „Ruch”.
SŁONIM — Księgarnia D. Lubowskiego, ul. Mickiewicza 13.
ST. SWIECIANY — M. Lewin — Biuro Gazetowe, ul. 3 Maja 3.
WILEJKI POWIATOWA — ul. Mickiewicza 24, F. Jacewicz.
WARSZAWA — Tow. Księgarskie „Ruch”.

Wrażenia z Dorpatu

WRAZENIA

Nader miłe, a niespodziewane. Ze wnętrza, malowniczo rozrzucone po obu brzegach Embachu, Dorpat (po estońsku Tartu) nie wiele się zmienił; rozszerzył się nieco, lecz pozostaje nadal, z wyjątkiem rynku i przyległych ulic, miastem przeważnie drewnianym, wabiącym zielenią ogrodów. Największy jego wdzięk stanowią jak dawniej — czyli przed pół wiekiem, gdy odbywał się studja, — wzgórzka z rozległym, na nich, cienistym parkiem miejskim; jedno z nich zdołało najwspanialsze, a jakie w życiu wiliżaniem, ruiny starożytnej katedry, w której odnowionem przez biterium mieści się biblioteka uniwersytecka, zawierająca przeszło 500.000 tomów.

Natomiast, co się tyczy strony wewnętrznej, spotkałem się ze światem zupełnie nowym, który mnie odrazu pociągnął, prawie oczarował. Za moich czasów Dorpat miał wybitnie niemiecki charakter. Po estońsku, albo jak mówiono wówczas, po czuchajsku, gadali tylko chłopcy, w mieście dorozkarze, sklepikarze, ale i z tymi można było jako tako po niemiecku się porozumieć. Profesorami byli sami Niemcy, wyjątek stanowił prof. Wiskowatow, wykładający język i literaturę rosyjską; nieco później powołano na katedrę języków słowiańskich profesora Bau-dou de Courtenay. O ile wiem, nie było w gronie profesorów ani jednego „gente estonus”. W ostatnim roku mego pobytu powstała korporacja lotewska (Lettonia), nie doszło jednak do założenia korporacji estońskiej. Dlaczego, nie wiem; może z powodu zbyt małej ilości studentów Estończyków; prawdopodobnie też sprzeciwiał się temu Związek Korporacji niemieckich, który w tych kwestiach rozstrzygał.

Bywaliśmy wówczas potrochu w towarzystwie niemieckim. Wśród panien profesorów, niektóre były niepospolicie wykształcone i inteligentne. Razu jednego w wieczorne tańczącym rozmawiałem w czasie kontredansu z moją tancerką, panną Teichmüller, córką wielkiego filozofa, o dramatach Szekspira. Ona coś o Cymbeline, a ja właśnie sztukę tej nie czytałem; nie zapomniałem jej zgrzeszenia: „Wie so, sie haben noch nicht den gauszen Shakespeare gelesen?”. Błogosławione czasy! Kto dziś wśród podręczników dzikich jazbandów, miałby ochotę i czas myśleć i mówić o Szekspirze! Niemki naogół nie odznaczały się urodą; zdarzały się ładne, ale były sztywne, bez wdzięku. Koledzy moi na temat ten dowcipkowały; zdaje się, że dziś nie znalazłoby do tego sposobności.

DORPAT DZISIEJSZY.

Całkiem inny, jak powiedziałem jest Dorpat dzisiejszy. Zaledwo wysię dliśmy z wagonu, przedstawiał się nam, jako członek komitetu student, miły, wesóły Estończyk, przemówił doskonalą francuszczyzną, zaprowadził do pawilonu, gdzie niemiecy uroczec koleczan ki wskazywały nam hotel, w którym zarezerwowane były dla nas pokoje. Przebrawszy się, wyszedłem na miasto; języka niemieckiego prawie nie słychać; nowe twarze, nowe typy i, im wyraźniej w ciągu czterech dni pobytu mego stwierdzałem, że znalazłem się w nowym środowisku wśród nowych ludzi; powstało nowe społeczeństwo, a bardzo sympatyczne, estońskie; wszyscy ludzie dobre wychowani, o ujmującym zewnętrznym układzie, nadzwyczaj uprzejmi i, jak się zdawało, szczerze i serdecznie dla gości swoich życzliwi. A mówiąca nie tylko o panach i paniach z towarzystwa, nie tylko o studentach i studentkach, dotyczy to w równej mierze warstw niższych, np. służby hotelowej i restauracyjnej. Zaszłędłem do starej, prawie tak starej, jak wskrzeszony w r. 1802 Uniwersytet, cukierni Liechsingera, w której niedługo dobrą chwilę spędziło się w latach młodych. Przeszła w inne ręce, zmieniła się raczej na lepsze; po gustownie umeblowanych salonach uwidajają się, roznosząc napoje, przystojne, zgrabne, miłe uśmiechnięte subretki, w nawiązach zaś dodac można że i co do wyrobów cukierskich Dorpat śmiałoby mógł wspaniałodźnić z najsztywniejszymi firmami stolic europejskich. — O kulturze społeczeństwa sądzimy na podstawie, co najbardziej rzuca się do oczu, czyli form towarzyskich, otóż młode, młodzieńcze spo-

łeczeństwo estońskie stoi już pod tym względem na tym samym poziomie, co społeczeństwa europejskie o starej, wykwintnej, wiekami urobionej kulturze i w tem korzystnie, jak zewsząd słysze, wyróżnia się od sąsiadów swoich, Łotyszów. Słowem, wyniosłem wrażenie, że jest to rasa w wysokim stopniu kulturowa i że przeto świętą może mieć przed sobą przyszłość, o ile cały nasz świat europejski nie runie wkrótce pod ciosami grożącej mu katastrofy.

ŻYCIE UMYSŁOWE. UNIwersYTET.

Przywożłem ze sobą, kilka książek o przedmiocie tym, z pomocą których zamierzam obszerniejszy o tem napisać artykuł. Tymczasem zaznaczę, że dzisiejszy Tartuński Uniwersytet z językiem wykładowym estońskim, istnieje od jesieni 1911 roku i z nadzwyczajną szybkością rozrasta się i organizuje. Oto cyfr kilka: w r. 1920 wśród 40-tu profesorów było tylko 12-tu Estończyków, natomiast w posród 16-tu zastępców, czyli suplentów, nie posiadających wymaganego stopnia naukowego, 13-tu należało do narodowości estońskiej. — W roku 1925, profesorów zwyczajnych i nadzwyczajnych było 66-1, Estończycy stanowili już połowę tej liczby. W r. 1920 tylko połowa wykładowców odbywała się w języku estońskim, inne, przeważnie po niemiecku, albo po rosyjsku, w 1925 r. liczba wykładowców estońskich doszła do 60 proc. Niedługo jest chwila, w której uniwersytet będzie wyłącznie estońskim, profesorowie Niemcy i Rosjanie są dziś znikomą mniejszością. Co do młodzieży, to było jej w pierwszym roku istnienia tylko 347, liczba ta podniosła się w r. 1926 do 4651. Stanowczo za dużo na państwo, liczące zaledwo 1.100.000 ludności, odtąd też liczba ta powoli, a stale się zmniejsza, co, zdaniem moim dobrze świadczy o zmyśle praktycznym u Estończyków; w r. z zapisanych było 3292. Ciąto nauuczające w całości swojej (profesorowie, zastępcy, docenci, adjuńki) składało się w 1931 r. z 185 osób.

Uniwersytet wydaje swoje Rozprawy (Acta et Commentationes Universitatis Tartuensis). Ich językiem oficjalnym jest język estoński, ale dopuszczane są języki łaciński, grecki, niemiecki, francuski, angielski, rosyjski. Przeważają rozprawy niemieckie 77 proc. na oddziale matematyczno-przyrodniczym, 60 proc. na humanistycznym, poza uniwersytetem działa jeszcze cały szereg towarzystw naukowych, z których najstarsze, założone w r. 1838 p.n. „Gelehrtse Estnische Gesellschaft” liczy 162 członków i wydaje swój Rocznik.

300-LECIE UNIwersYTETU.

Ci, co przed 30 laty w Dorpacie studiowali, pamiętają uroczystości, które tam się odbywały w r. 1902 z powodu stulecia istnienia tegoż uniwersytetu.

Uniwersytet w Dorpacie, p.n. Academia Gustaviana, założył król Gustaw Adolf w r. 1632. Czasy były burzliwe; uniwersytet wiegetował raczej niż żył; po śmierci króla wykłady były w ciągu lat kilku zawieszono z powodu braku środków; w r. 1656 wskutek najazdu moskiewskiego profesorowie uciekli do Rewla i tam wykładali aż do końca wojny, t.j. do roku 1665. Była to instytucja chromiąca na obie nogi wobec małych środków i niedostatecznej ilości tak profesorów jak uczniów. Dopiero w r. 1690 uniwersytet odnowiony został, jako Academia Gustaviana Carolina i niedługo się cieszył z nowego życia, przyszła wielka wojna północna. Potworny protoplasta dzisiejszego bolszewizmu, car Piotr, którego Rosjanie dotychczas nazywają wielkim, zdobył Dorpat, część ludności wyciął w pień, część wprowadził wgląd Rosji, uniwersytet zniszczył, i miasto nie pozostał kamień na kamieniu. Odtąd synowie baronów i zamożniejszych mieszczan, nie mając wyższej uczeni we własnym kraju, jędździł na studia zagranicą. Car Paweł, obawiając się idei liberalnych, które by stamtąd przynieść mogli, nosił się z myślą wskrzeszenia uniwersytetu; myśli tę wykonał Aleksander I w r. 1802. Wieś XIX (1802 — 1889) był epoką rozkwitu Dorpackiej wszechuczy; świecila gwiazdami pierwszorzędnego Wielkości. W latach mego pobytu (1850 — 1883) z uczonych o sławie europejskiej na wydziale humanistycz-

ECHA KONFERENCJI LOZAŃSKIEJ

MINISTER AUGUST ZALESKI O UCZWAŁACH LOZAŃSKICH

Minister Zaleski udzielił dziś w Genewie wywiadu kilku korespondentom dzienników polskich na temat stosunku Polski do uchwał lozańskich.

Minister Zaleski uważa, że w Lozannie osiągnięto szczęśliwy kompromis. Układy lozańskie, mówiące o reparacjach, dotyczą Polski w minimalnym stopniu, ale wpływająca z nich konieczność porozumienia się z Ameryką na temat długów wojennych, obchodzi Polskę w stopniu znacznym, gdyż na budżecie polskim spłaty długów wojennych ciążyą szczególnie.

W zakończeniu wywiadu Minister Zaleski wyraża przekonanie, że osiągnięta zgody w dziedzinie reparacji i długów wojennych odbije się korzystnie na tak dla Polski niezbędnym uruchomieniu kredytów.

Wreszcie zapowiada minister Zaleski ponownię w najbliższym czasie polskiej inicjatywy utworzenia bloku państw rolniczych, ażeby na przyszłość ogólnie - światowej konferencji gospodarczej państwa te mogły stworzyć jednolity front.

SPRZECZNE GŁOSY W ANGLI

LONDYN PAT. — 11 bm. na posiedze niu Izby Gmin Salford Cripps w imieniu opozycji Labour Party oświadczył, że każdy obywatel, którego obchodzi przyszłe losy cywilizacji schlił czoła przed mądrością fran-

Potworne awantury O. W. P. w Gdyni

JEDEN ZABITY, KILKA OSÓB POTLUCZONYCH

GDYNIA. PAT. — Podczas zlotu sokolstwa pomorskiego, jaki odbywał się w dniu 11 bm. w Gdyni, doszło do przykrego incydentu, wywołanego przez zorganizowaną grupę Obozu Wielkiej Polski, który zmobilizował w tym celu członków z Tczewa, Wejherowa i innych powiatów pomorskich. Przebieg zajścia był następujący: Grupa członków O.W.P. w ilości około 250 osób, z odznakami O.W.P. usiłała przedostać się na stadion, wbrew życzeniom prezydium zlotu sokolstwa, który uroczystości odbywał w dniach 11-12 lipca. O.W.P. podjęła się do napaści na stadion. Paru policjantów, stojących przy bramie, nie mogło powstrzymać nacierających i brama w jednej chwili została zdemolowana, a betonowy słup bramy przygniósł kilku nacierających, między innymi 19-letnie

cuszych i niemieckich mężów stanu, która doprowadziła do kompromisu w sprawie odškodowań. Wszystkie roszczenia angielskie wędznie będą W. Brytanji za to, że dopomogła w osiągnięciu tego celu. Na temże posiedzeniu Izby Churchill powiedział, że nie może przyjąć się do entuzjazmu z jakim witane są te rezultaty. Oczekiwano, że przyczyną się do usunięcia tarc między Niemcami a Francją jest rzecz korzystna — oświadczył mówca — zdaje mi się jednak, że powinszowania należy przedzwyskiem kierować w stronę Niemiec. W nicie 15 lat po zakończeniu wojny Niemcy są całkowicie zwolnione od ciężarów, które nałożono zostały na nie, celem wynagrodzenia okropnych szkód wyrządzonych Francją.

RZĄD NIEMIECKI ZAD... OLONY, HITLER — NIE!

BERLIN. PAT. — W poniedziałek rano odbyło się posiedzenie gabinetu Rzeszy, na którym kanclerz von Papen złożył sprawozdanie z przebiegu konferencji lozańkiej i z za wartej umowy. W imieniu pozostałej w Berlinie części gabinetu Rzeszy minister spraw wewnętrznych von Gail złożył podziękowanie kanclerzowi Papenowi i innym członkom delegacji za dokonana w Lozannie pracę. Spr-

wozkanie kanclerza Papena spotkało się z jednogłośnie uznaniem.

BERLIN. PAT. — Niezwykle charakterystyczne przemówienie wygłosił na jednym ze zgromadzeń w Bawarii Hitler, oświadczając wręcz, że umowa lozańska, obciążająca naród niemiecki trzema miliardami mk, w ciągu 6 miesięcy nie będzie warta 6 marek.

WE FRANCJI DUZO SIĘ NIE MÓWI

PARYZ. PAT. — Rada gabinetowa złożyła premerowi Herriotowi powinszowania w związku z uzyskaniem w Lozannie wyniku, a następnie rozpatrywała projekt udrożnienia budżetu, nad którym dzisiaj po południu rozpoczynają się debaty w Izbie Deputowanych.

BOLSZEWICY NARZEKAJA

MOSKWA. PAT. — Korespondent lozański „Izwiestij”, omawiając bilans konferencji lozańskiej, pisze między innymi: Raz jeszcze rozwiali się mroźny miasmo niemieckiej burżacji o równoprawności Niemiec z innymi imperialistami, koszem orientacji zachodniej. Zwycięzcy wojny światowej osiągnęli porozumienie raz jeszcze kosztem Niemiec. „Izwiestia” polemizują z optymizmem oświadczeniem von Papena, zawartem w jego końcowym przemówieniu lozańskim i przedstawiają wynik konferencji jako klęskę Niemiec.

W obronie Pomorza i Śląska

WARSZAWA, 11.7. (tel. w.). — Wczorajem odbyła się w Warszawie przy udziale 20 tys. ludzi wielka demonstracja pod znakiem obrony Pomorza i Śląska.

Na placu Marszałka Piłsudskiego

wygłoszono kilka przemówień. M. in. przemawiali: b. minister Janta-Polczyński, generał Roman Górecki i in. Po przemówieniach, w których stwierdzono wołę pokoju i gotowość obrony granic, sformułowano pochód, który usiłowal przedostać się przed gmach poselstwa niemieckiego. Silne kordony policji nie dopuścili demonstrantów na ul. Piękną, gdzie się mieści poselstwo niemieckie. Przed gmach poselstwa do późnego wieczoru dyżurowały oddziały policji pieszej i konnej oraz dwa policyjne samochody pancerne.

KATASTROFA SAMOCHODOWA

LWÓW. PAT. — Wczoraj po północy wydarzyła się w Truskawcu niedaleko gmachu zdrojowego katastrofa samochodowa, której ofiarą padły dwie artystki, oraz 7 artystów oraz sufler scen lwowskich, w chwili gdy opuszczali gmach zdrojowy, w którym gnali na gościnnych występach. Po przedstawieniu artystki wsiadły w taksówkę, pragnąc powrócić do Lwowa. Opodał dekapta należąc do taksówki kierowany przez szefa fery samochod, wiozący kierownika firmy Standard - Nobel w Polsce, Samu-elego. Wskutek gwałtownego zderzenia auto, wiozące artystów, zostało całkowicie zdrutowane, przyczem 4 pasażerów odniosło bardzo ciężkie rany, inni zaś lżejsze. Artystki Czajkowska i Kopaczówna oraz artystę Rasznego odwieziono w stanie groźnym do szpitala w Drohobyczu.

WZWIĘDZIE

Myszę, że tem odrębnym znamię niem będzie powrót do tradycji szwedzkich, Charakterystycznym jest pietyz-m, z jakim wspominają tam czasy szwedzkiego panowania. Na placu przed uniwersytetem wzniesiono pomnik Gustawa Adolfa, przylega ulica nosi jego imię. Szwedzi dobrze się zapisałi w pamięci ludu estońskiego; lud ten otaczał dobroczynną opieką. Stefan Batory, miał także daleko w tym względzie sięgające plany; przedzwęcał jego śmierć przeszkodziła ich urze czywistnieniu i Estonia zapomniała o nim; zbadanie epoki rządów polskich w Estonji i na Inflantach, byłoby wdzięcznym zadaniem dla historyków naszych. — Dziś, o ile sądzić mogę, z sentymentem dla Szwecji połączyła się tam także polityka. Na uroczystość przybył następcą tronu szwedzki z liczną świtą profesorów; otrzymał doktorat honorowy. W obszernej mowie swojej zapewniał gorącymi słowami, że szczerze i głęboko przywiązany jest do Szwecji, „wim, że w tej chwili myśl ojca mego, króla Gustawa, jest z wami”. Przypomniał, jak przed 300 laty kanclerz Jan Skytte w inauguracyjnym przemówieniu przy otwarciu uniwersytetu piętnował, wyrażając myśl Gustawa Adolfa „trzymanie ludu w niewoli i ciemności” i jak zyczył „ażeby drzwi nowego ogniska wiedzy stanęły na rozciąż otworem przed synami upośledzonych dotychczas chłopów”. Cała uroczystość miała wybitnie szwedzką tendencję, była jakby apoteozą Szwecji, która niezaprzeczalnie dziełami uniwersytetu mogłaby pomyśleć, że pomiędzy epoką szwedzką, a dzisiejszą rozciąga się ja-

TELEGRAMY

SOWIETY, JAPONJA, CHINY
MOSKWA. PAT. — „Prawda” podaje, że: „Prowokatorzy zaczęli mówić o „zwariacie”, zamieszcza głosy pism japońskich „Nichon” i „Busiu Simpo”, wy-ważające do wojny z Sovietami i ostrzegające Chiny przed wznowieniem stosunków z Rosją Sowiecką.

KOMUNISCI W BELGJI

BRUKSELA. PAT. — Partja socjalistyczna w Charleroi ogłosiła strajk generalny. Minister spraw wojskowych Crokaer zagroził ogłoszeniem stanu wyjątkowego. Dla wznowienia garnizonów w okolicach, objętych strajkiem, wysłano kilka oddziałów wojskowych. Dokonano kilkunastu aresztowań wśród komunistów.

WYPADK PODCZAS CWICZEN FLOTY GRECKIEJ

ATENY. PAT. — Podczas ćwiczeń Floty greckiej w ostrym strzelaniu do ruchomych celów na otwartym morzu, na kontrtorpedowcu „Panthere” eksplodował przedzwęcznie pocisk w momencie zakładania go do dział. Dwa marynarzy zginęli na miejscu, czterej odnieśli ciężkie rany.

POWSTANIE W BRAZYLJI

BUENOS AIRES. PAT. — Wycho-dzący z Montevideo dziennik „El Ideal” donosi, że w stanie Sao Paulo (Brazylja), wybuchł ruch powstańczy, kierowany przez plk. Figueredo i popierany przez kilka innych stanów. Rząd ogłasza, że powstańcy nie mogą liczyć na żadne posiłki.

W WARSZAWIE STANIAŁ CHLEB

WARSZAWA. PAT. — W wyniku akcji komisaryatu rządu, od dnia dzisiejszego staniał chleb w Warszawie. Od dziś kilo chleba pyłowego kosztuje w Warszawie 43 gr., razowy i sitkowy 34 gr. za kilo. W ciągu ostatnich dni chleb w Warszawie staniał o 7 gr. na kilo.

TRAJCA ZNA ŚMIERĆ DWU DZIEWCZĄT

WARSZAWA. PAT. — Dochodzenie policyjne wyjaśniło fakty śmierci dwojga młodych dziewcząt, których ciała znalezione w Wiśle. Jak się okazuje, dziewczęta te — niejaką Helena Szczęblewska i Roma Jakubczykówna, nie zdały egzaminu i wobec tego popełniły samobójstwo. Charakterystyczne jest, że samobójczyźnie przed śmiercią ubrały się w jednakoowe suknie i widocznie, żeby utrudnić ratowanie, związały sobie ręce.

ODCZYT PROF. HALECKIEGO W PARYZU

PARYZ. PAT. — W salach międzynarodowej akademii dyplomatycznej w Paryżu na zebraniu pod przewodnictwem francuskiego ambasadora de Fontenay, prof. Oskar Halecki wygłosił odczyt o stosunkach polsko - litewskich. Odczyt ten stanowił uzupełnienie, a raczej wyjaśnienie problemu stosunków polsko-litewskich, poruszonych na terenie tejże akademii przed niedawnym czasem przez urządzonego przedstawiciela Litwy w Paryżu Klimasa. Prof. Halecki ograniczył się do ściśle naukowej analizy faktów i przeprowadził paralele pomiędzy ciężką polityką Polski wobec Litwy, w okresie jej rozwoju historycznego, a polityką obecnego rządu Rzeczypospolitej. Po odczycie ambasador de Fontenay wyraził najwyższe uznanie dla prof. Haleckiego i podziękował w gorących słowach za znakomity syntetyczny wykład uczyniony przez niego.

ROZRUCHY W AUSTRJI

WIEN. PAT. — Na dworcu w Goess koło Leoben doszło wczoraj w południe do bójki między członkami Heimwehry a socjal - demokratami. Trzech członków Heimwehry i dwóch socjal - demokratów zostało rannych i odtawianych do szpitala. Pozatem trzech członków oddziałów Heimwehry zostali pokaleczeni.

WRZENIA POLITYCZNE W SAKSONI

LIPSK. PAT. — Mimo ostatnich zarządzeń policji, wrzenia polityczne w Saksjonji nie ustają. Prasna notuje coraz poważniejsze zajścia i krwawe bójki, które zaszły wczoraj przy zbieraniu regularnych polityczek. W szeregu miejscowości w czasie starć 4 osoby zostały zabite, 20 ciężko i 40 lekko rannych. Przeszło 100 osób, w tem starcy, kobiety i dzieci, zostało silnie poturbowanych. Za udział w rozruchach i prowokacje aresztowano ogółem 250 osób.

LIPSK. PAT. — Wilelu Żydów w Saksonji, jak donosi prasna prawnicowa, otrzymała w ostatnich dniach listy z pogrozkami, do których dołączono znaczki metalowe, przedstawiające wiszącego żyda.

Marjan Zdziechowski.

Polskie wybrzeże morskie



Polskie wybrzeże morskie, aczkolwiek bardzo mało posiada szereg pięknych okolic. Na zdjęciu naszym widzimy piękny kawałek wybrzeża polskiego w Oslaninie, od strony Rzucowa.

„PROMETEUSZ“ NA DNI MORZA ŻAŁOBA W CHERBOURGU

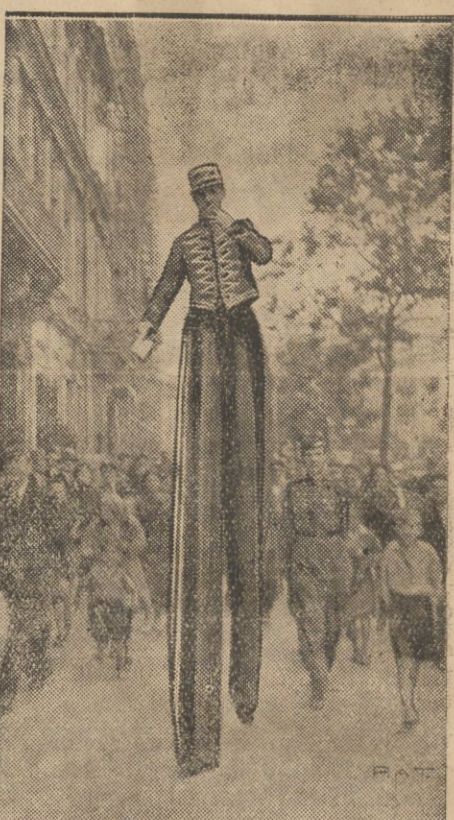
Wielki smutek ciąży nad miastem Cherbourg i portem wojskowym. Potęguje się on zwłaszcza w dzielnicach, w których zbudowano większą część morskich jednostek bojowych Francji.

scach uległa olbrzymiemu ciśnieniu, wewnętrzne ściany musiał niewątpliwie pęknąć, a w takim wypadku o ile pozostająca we wnętrzu załoga nie poniosła już wcześniej śmierci wskutek uduszenia, musiałaby zginąć przez zatopienie.

W WIRZE STOLICY

Niechże kto powie, że jest porządek na świecie! Kolo Augustowa tyle jezior, że opędzić się od nich nie można, tubyliny nie wiedzą nawet jak się nazywają; jeziora łączą się wąskimi przesmykami, spoczywają w autleol lasów, wygrzewają się w słońcu...

WIELKOLUD NA ULICACH WARSZAWY



ORYGINALNY SPOSOB REKLAMY

jakie to gazy trujące w Warszawie. Te plaże jak mrowiska, ta Wisła brudna i cuchnąca, te Łazienki zablocone — ach, trzeba przyjechać w skwarzy dzień z wielkiego miasta, by ocenić rozkosz wsł.

SILVA RERUM

13 b. m. rozpocznie się w Velehradzie kolejny zjazd uniijny, zapowiadający się, jeżeli wierzyć H. Kur. Codz. (189) w sposób nieco odmienny, niż zjazdu poprzednie.

CUDEM OCALENI LOTNICY

Przez 46 dni i nocy, bez żywności, broni i wody, błądzili w dżungli australijskiej. — Dwaj dzicy ludzie, nawpół małpy, uratowali ich od niechybnej śmierci.

Bertram i Klassman — dwaj lotnicy niemieccy — wystartowali z Kolonii w pierwszych dniach kwietnia do lotu nad kontynentem australijskim. W wielkim tym rajdzie, prócz zakładów Junkersa zainteresowane były pewne towarzystwo filmowe.

Powtórzyła się historia z Hausnerem tylko że podczas gdy Hausner leciał na swoim aparacie 8 dni, ci dwaj lotnicy przeżyli 46 strasznych dni, i 46 okropnych nocy, błądząc pod tropikalnym słońcem i pod jasnymi gwiazdami Australji.

Wypoczęliśmy w kabine grubotłonne. Znow postanowiliśmy szukać ludzi. Zjeliśmy jedne z płozów naszego hydroplanu i użyliśmy go jako łódz. Wypłynęliśmy na to samo jezioro, na którym znaleźliśmy się przed szeregiem dni. Byliśmy już zupełnie bez nadziei. Pięć dni byliśmy na tem jeziorze, ale nie było widać tylko woda, woda i woda.

Wreszcie — ciągnie lotnik — było to według mej oceny chyba 29 maja, a więc pod koniec tygodnia żyć nie zmagania się ze śmiercią, lecz poddania się jej całkowitego ujrzenia bardzo blisko stątek.

Zapomniał o głodzie i straszliwych niedostatkach. Krzykliwymi ze wszystkich sił, dawałymi sygnały ramionami, robiliśmy wszystko, co nam dyktowała rozpacz. By nas ze statku spostrzeżono. Wszyscy na mie. Stątek przejechał tuż obok nas — w odległości nie większej niż kilometr. To rozczarowanie było już ciosem ostatecznym.

Jeżeli prawdą jest, że w godzinę śmierci dusza człowieka dąży wstępnym biegiem poprzez całe życie aż ku szczęśliwym dniom najpiękniejszej młodości, to tam — ku dwóm i pół — dojrzałości, ku dniom kłóww młodzieńczości wybiegła przed skómem dusza Witelkiego Myśliwego i Witelkiego Piszarza.

Wielki Piszarz nie objawił się odradzi, jako Wielki Myśliwy. Debiutem artystycznym Weysenhoffa była satyra o byczajowa. Satyra jego podbiła wstępnym bojem literaturę i oidią szedł przez literaturę spokojny, opanowany, zwycięski.

Klassmann, silniejszy i bardziej wytrzymały, rozpoczął swe opowiadanie, jkając się i zacinając z osłabienia, w ten sposób: Przelatywaliśmy nad jeziorem Timor, gdy okazało się, że musimy wodować. Nasz zapas benzyny był wyczerpany do ostatniej kropleki. Zdawano nam się, że jesteśmy na wyspie. Ruszaliśmy w drogę w poszukiwaniu osiedla ludzkiego. Błąkaliśmy się najdłużej za trzy dni. Głód i pragnienie dokuczały nam okropnie.

Ubranie i bielizna spadły z nas jak lachmany. Nogi piekły jak ogień i bolały niemiłosiernie. Po kilku godzinach albo minutach błąkania dotarliśmy do jakiegoś wody. Popłynęliśmy na drugi brzeg. To nas orzeźwiło. Napiliśmy się wody. Znow zaczęło się brodenie. Po pewnym czasie znaleźliśmy się koło naszego aparatu. Byliśmy nieszęśliwi i szczęśliwi jednocześnie: w naszym mielibyśmy jeszcze trochę pożywienia. Zjeliśmy kilka śledzi wędzonych i popiliśmy wodą.

Wreszcie — ciągnie lotnik — było to według mej oceny chyba 29 maja, a więc pod koniec tygodnia żyć nie zmagania się ze śmiercią, lecz poddania się jej całkowitego ujrzenia bardzo blisko stątek.

Zapomniał o głodzie i straszliwych niedostatkach. Krzykliwymi ze wszystkich sił, dawałymi sygnały ramionami, robiliśmy wszystko, co nam dyktowała rozpacz. By nas ze statku spostrzeżono. Wszyscy na mie. Stątek przejechał tuż obok nas — w odległości nie większej niż kilometr. To rozczarowanie było już ciosem ostatecznym.

Jeżeli prawdą jest, że w godzinę śmierci dusza człowieka dąży wstępnym biegiem poprzez całe życie aż ku szczęśliwym dniom najpiękniejszej młodości, to tam — ku dwóm i pół — dojrzałości, ku dniom kłóww młodzieńczości wybiegła przed skómem dusza Witelkiego Myśliwego i Witelkiego Piszarza.

Wielki Piszarz nie objawił się odradzi, jako Wielki Myśliwy. Debiutem artystycznym Weysenhoffa była satyra o byczajowa. Satyra jego podbiła wstępnym bojem literaturę i oidią szedł przez literaturę spokojny, opanowany, zwycięski.

Wielki Piszarz nie objawił się odradzi, jako Wielki Myśliwy. Debiutem artystycznym Weysenhoffa była satyra o byczajowa. Satyra jego podbiła wstępnym bojem literaturę i oidią szedł przez literaturę spokojny, opanowany, zwycięski.

ko jedno, czy pływać czy włożyć się bez celu nagimi po gorącym piasku. Mechanicznie szliśmy naprzód. Nie mieliśmy ani iskierki nadziei. Przez dwa dni wlekliśmy się mimo to przed siebie. Czem żyliśmy?... Niczem prawie. Jakieś ślimaki, liście grubsze, trawa... Nagle ujrzelśmy jasne płomienie ognia. Zerwaliśmy się jak wskrzeszeni, pobiegliśmy ku ogniw. Znow rozczarowanie. To był tylko pożar dżungli.

Z płaczem, bezsilni, bez myśli prawie padliśmy na gorącą ziemię. Zasnęliśmy snem już bliższym zupełnie śmierci. Gdyśmy się przebudzili, poczuliśmy nawzajem sobie dawać otuchy, by jednak iść naprzód. Jednak droga, jaką przebywaliśmy w ciągu dnia, była czołdzię krótsza. Wreszcie padliśmy pod wielkim kamieniem. Nie widzieliśmy już nic wokół siebie i nie czuliśmy się zupełnie. Nawet ponownie odmawiało poszuszeństwa. Tylko przed oczami przesuwały się widziadła i fantasmagorie.

Bertram i Klassmann uściskali po tych słowach swych zbawców i podając sobie ręce, rzekli: „Widać jest jeszcze Bóg na niebie. Przecież tylko Jemu zawdzięczamy nasze ocalenie!...“

Co najciekawsza, to fakt, że Bertram już raz uniknął cudem prawie śmierci. Było to w Chinach, gdzie lotnik pracował jako instruktor w szkoleniu wojskowego. Aparat wodował podczas silnej burzy i tylko w ostatecznej chwili udało się przejechać statkowi wyratować Bertrama.

Mniisi hiszpańscy z klasztoru i posterunku misyjnego „Panu Bogu Dzieki“ znaleźli około połowy czerwca, a więc w miesiąc po zaginięciu lotników papieronice jednego i chusteczkę z monogramem drugiego. Uważano ich za straconych, za zamordowanych przez buszmenów.

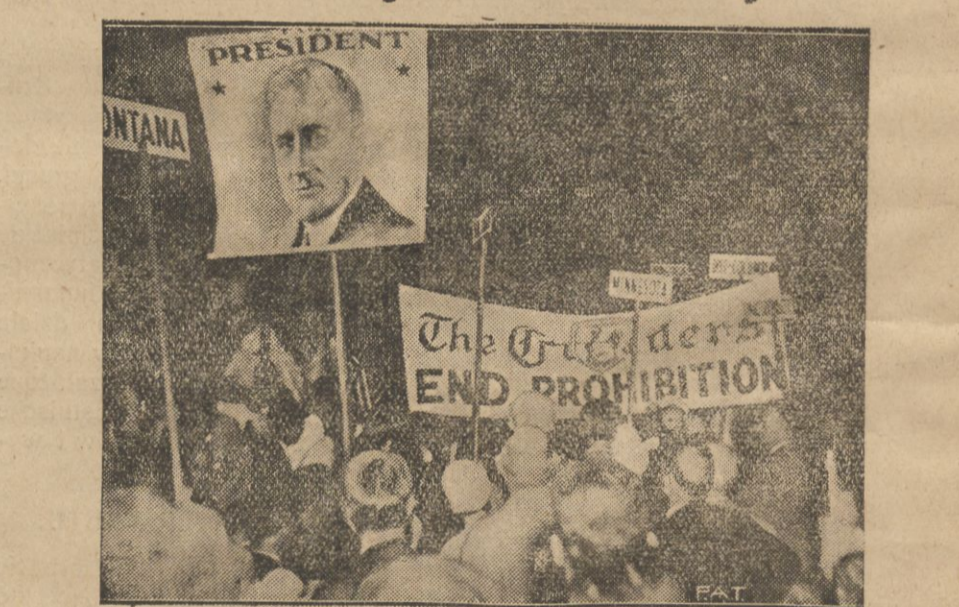
Obaj cudem ocaleni nadal są już despe do swych rodzin. Uważają ich za zmarłych. Tak jest istotnie. nia, dostępna tylko ludziom o bardzo wysokiej, europejskiej, przekazywanej przez pokolenia w pokolenia kulturze...

I wielka rycerskość w stosunku do przesytego śmiertelnie spada satyry przeciwnika... I to „coś“, co tkwi w spokojnej stali oczu, patrzących ze starego portretu i wpółdzwiającym, półsmutnym uśmiechu tego, co widział dużo i jeszcze więcej zrozumiał...

Tam w Warszawie prażą się ludzie, rozpalony Nowy Świat, Marszałkowska — ciulienie z werandami przepelzone, ludzie porażają na „świeżem powietrzu“ lody, mazagrany, melby.

Na świeżem powietrzu — co za naiwność, tu po środku wody, wdychając chłód jak woda bulgocze za burtą, wchłaniać rozrżonego słońca. Karol.

Walka wyborcza w Ameryce



Na zdjęciu naszym widzimy mrag-propagandę na rzecz swego kandydata, ment zgromadzenia wyborczego partji demokratycznej, rozwijającej niebywał...

nie - rzewną „Sprawę Dolegi“ schlastał za to, że — Weysenhoff swego Dolegę wziął na serjo, że Dolega jest twardy, ale twardy po szlachecku, tj. na miękko... O innej powieści satyrycznej o świetnym „Synie marnotrawnym“ — ani słówkiem nie wspomniał. A wszak ostrze satyry w tej powieści jest skierowane nie jak w „Podfilipskim“ przeciwko parweniuzowi, lecz wprost i bezpośrednio przeciwko znanemu widzianym przez Potockiego „sferm“...

Naprzekór Potockiemu los historii sprawi, że w kilka lat po jego uwagach sarkastycznych na temat „sferm“ — „sferm“ to złożyły dobrowolnie krwawy, nie wymuszony haracz na ołtarzu niepodległości... I „sferm“ te wydały człowieka, który jest dziś Wodzem Narodu... Ale pismae pisali i piszą dalej.

KARPOSAL KARPINSKIEGO advertisement with logo and text.

Józef Weysenhoff

Lipiec. W ciemną zieleni spowity drzewiem w różowym światniu dwór w Juzyntach. W jednym oknie tylko zabłysło światło. To p. Michał Rajcecki wyrusza na łowy... Z cicha kłmie dziewczynę, która mu zapomniała wyschnięte przez martwy sezon łapcie skórzane na nosie wymoczyć — uporać się nie może z twardem jak kość sznurowadłem... Narazcie... Ogląda pod światło lśniące żywym srebrem łufy dubeltówki — do dzieła dziej torby borsuczej zgarnia pełną garścią patrony — glaszczę po atlasowym tibia nerwową Heffe, co usiedzieć spokojnie nie może, dygocąc i skomląc, czy to z chłodu przedpionanego, czy to z przewidywanych rozkoszy łowieckich...

Na odcinku gospodarczym

Rzemieślnicy wobec projektu nowej ustawy o ubezpieczeniach społecznych. — Na „Zjeździe Rzemiosła”, który niedawno odbył się we Lwowie przy licznej udziale delegatów z całej Polski, omawiano między innymi projekt nowej ustawy o ubezpieczeniach społecznych. Do projektu tego przedstawicieli rzemiosła, mając na względzie interesy rzemieślników, ustosunkowali naogół ujemnie, żądając wycofania projektu w obecnej jego redakcji, wobec tego, że:

1) projekt nie uwzględnia interesów rzemieślniczych przez odróżnienie rzemiosła od przemysłu i nie zawiera odrębnych przepisów i postanowień rzemiosła dotyczących, 2) w projekcie ustalono zbyt wysokie stawki ubezpieczeniowe, zupełnie nieodpowiadające albo wysokości ryzyka zawodowych, albo też niewłaściwie z powodu zbyt wielkich obciążeń dla warsztatów rzemieślniczych z tytułu opłat ubezpieczeniowych,

3) projekt przewiduje obciążenie opłatą składki emerytalnych ubezpieczonych pracowników w partycypacji po połowie na pracodawcę i pracownika; podczas gdy składki te powinny być wyłącznie przez pracowników opłacane, podobnie jak będą opłacane przez pracodawców składki z tytułu ubezpieczenia samodzielnymi pracownikami.

4) projekt nie zawiera odpowiednich przepisów, ściśle określających procentowy stosunek udziału delegatów rzemieślniczych w instytucjach organizacji ubezpieczeń społecznych,

5) projekt nie zawiera działań postanowień, odnoszących się do ubezpieczeń społecznych dla samistnych uprawnionych pracowników w rzemiosle.

W ostatecznej konkluzji Zjazd domagał się, by projekt ustawy dawał możność realizacji idei ubezpieczeń społecznych, a nie miał na względzie gromadzenia nadmiernych rezerw finansowych przez instytucje ubezpieczeniowe.

Sprawa lichwy na wsi, coraz aktualniejsza. — W jednej z poprzednich notatek omawialiśmy już tę sprawę. Zwrócono ogólnie uwagę, że lichwicy nie zawsze mogą celowo wykorzystywać udzielane im ulgi przy spłacie pożyczek w bankach państwowych, należności skarbowych i świadczeniowych, ulgi te bowiem w ostatecznym wyniku przekładają do swojej kieszeni lichwiarz. Obserwowana jest nawet forma pewnego organizowania się wśród lichwiarzy, co się przejawia w skoordynowanym postępowaniu wobec dłużników.

Wobec trudności udowodnienia czynu karnego, oraz w związku z wyjątkowo ciężką sytuacją producentów rolnych, lichwiarstwo zatacza coraz szersze koła, nakładając na dłużników coraz cięższe warunki spłaty. Wynisuje ostatnio projekt obowiązkowego rejestrowania kwitów dłużnych, względnie weksli, nie zyskał aprobaty, jako nieracjonalny, ponieważ pożyczkobiorca, przyciśnięty do muru musiałby zdobyć gotówkę, nie będzie skłonny do ujawniania rzeczywistych procentów, które zgry opłaca. Raczej odwrótnie, koszty, wynikające z rejestrowania, stemplowania i t. p. musiałby dodatkowo opłacać właśnie pożyczkobiorca. To też sferę gospodarce całkiem negatywnie zapaturują na skuteczność walki z lichwą zapomocą jedynie postanowień prawnych, wychodzą z tego założenia, że lichwa jako zjawisko ekonomiczne jest pochodną istniejącego stanu gospodarczego, i od poprawy stosunków gospodarczych zależy przedewszystkiem ukrócenie lichwy. Gdyby rolnik miał możność uzyskania kredytu z innych źródeł, na warunkach dogodniejszych i w sumie wystarczającej — nie zwracałby się do lichwiarza.

Tymczasem ostatnie zarządzenia dotyczące np. egzekucyjnego postępowania, jakkolwiek niewątpliwie przyniosły rolnikowi znaczne ulgi, jednak miały w konsekwencji wstrzymanie się instytucji kredytowych od wydawania pożyczek, co znów było wodą na młyn lichwiarski. Co się zdawało być do brodziestwem — przyczyniło się do pogorszenia stanu. Skutki powstałe nieuniemożnieniu instytucji kredytowych do dłużnika dotknęły najmocniejszych gospodarzy rolników. Płacić oni zawsze podatki akuratnie, w świadomości nie mają sposobności i dziś, gdy przychodzi moment, że trzeba na jakiś cel wydoszczą pieniądze muszą zwracać się do lichwiarza.

Wynika stąd, że walka z lichwą może być skuteczną tylko w płaszczynie unormowania stosunków kredytowych, przymtem w warunkach zabezpieczających pożyczkobiorcę otrzymanie potrzebnej sumy na dogodnych warunkach, zaś wierzycielowi — zwrot pożyczki w sumie. Wiąże się to z podniesieniem rentowności gospodarstw, zalety nie tylko od mniej, lub więcej racjonalnej organizacji ich, ale i od cen produkowanych artykułów. h.

KRONIKA



WTOREK
Dziś 12
Jana
zgro
Anskleta

Wacność stonca g. 3.30

Zachód stonca g. 20.20

URZĘDOWA

— PRZED PRZEJĘCIEM EGZEKUCJI ADMINISTRACYJNEJ. Prezes Izby Skarbowej E. Ratyński wyjechał w dniu 12 bm. do powiatowych Urzędów Skarbowych dla załatwienia na miejscu spraw organizacyjnych, związanych z przejęciem z dniem 1 sierpnia br. egzekucji administracyjnej w powiatach. — Podczas nieobecności prezesa Ratyńskiego, która potrwa do 2 tygodni, zastępować go będzie naczelnik wydziału IV-A Zamożłowicz.

— KONFISKATA. Wczorajszym „Dziennik Wileński” uległ konfiskacie za podanie nieprawdziwych wiadomości, m. i. o przytoczonym wystąpieniu biskupa Gała.

MIEJSKA

— RADA MIEJSKA. Najbliższe posiedzenie Rady Miejskiej ma się odbyć w dniu 21 bm.

Poza definitywnym zatwierdzeniem sprawy Łokuciewskiego, na Radzie będzie rozpatrywany projekt preliminarza budżetowego na rok 1932-33. Budżet wpływa na Radę Miejską za znacznym opóźnieniem z racji długich prac nad uzależnieniem go.

— O ZABEZPIECZENIE BRZEGÓW WILJI. W magistracie odbyły się narady nad sprawą naprawy brzegów Wilji, uszkodzonych przez powodź. Zdecydowano poczynić starania o pożyczkę państwo wa, Brzegi Wilji jeszcze w tym roku muszą być zabezpieczone, z uwagi na niebezpieczeństwo powodzi na wiosnę roku przyszłego.

— Odprzedaż gruntów w Porubanku. Propozycje władz wojskowych odkupienia od miasta potrzebnych obszarów w Porubanku, magistrat załatwił pozytywnie, porozumiewając się z władzami U.S.B., do którego te tereny należą.

— NOWE JEZDNI. Trzech techników miejskich wysłał magistrat do Warszawy i Lwowa dla zaznajomienia się ze sposobami układania jezdni z klinieru. Po powrocie zostaną oni użyty jako kierownicy przy podobnych robotach w Wilnie.

— SPRAWA REDUKCJI W MAGISTRACIE. Druga lista pracowników miejskich, zakwalifikowanych do redukcji, będzie rozpatrywana już w najbliższym czasie na posiedzeniu magistrata. Od decyzji na tem posiedzeniu powziętej, uzależniony jest dalszy los wntosków redukcyjnych.

— KOLONJE MĘSKIE. Onegdaj na podwórku magistrackim odbyła się kwalifikacja dzieci na miejskie kolonie letnie w Leoniszkach. Zakwalifikowano 150 dzieci, które wyjadą 15 bm.

POJUTRZE CIĄGNIENIE

3-ej KLASY

25-ej Loterii Państwowej dla posiadaczy losu, klasy poprzedniej 10 zł. dla nowonabywczy 30 zł.

Polska Loteria Państwowa daje największe szanse wygrania — połowa losów wygrywa — Najszczęśliwsza koloktura „LICHTLOS”

Ad. Mickiewicza 10. Wielka 44.

W roku ostatnim wielkiej wojny tak pisał Weyszenhoff:

„Właściwie szlachetne łowiectwo zaszła się na wniknięcie człowieka w głąb przyrody, która dla jest tylko ze stanowiska kultury ludzkiej, lecz mądrzejsza od wszelkich dzieł ludzkich. Do jej precyzyjnych źródeł dochodzi ten, kto tropi i podpatruje zwierza, kto z nim współzawodniczy w chytrych ruchach i instynktach, kto się upodobał do stanu dzikiego istnienia, a korzysta przymtem z wyrzeczonych przez wielki wyższości kulturowych człowieka nad zwierzęciem — kto potrafił zobaczyć i notować — waruneczki się po zwierzęciu i czuć po ludzku”.

Takim pisarzem — myśliwym był Weyszenhoff.

Michał K. Pańkowskii.

Chodzę po mieście

O POMYŚLACH MAGISTRACKICH SŁÓW KILKORO

Jak sobie to przypominamy ze wzmiarek prasowych, Magistrat obiecuje uruchomić nową stację autobusów dalekobieżnych dopiero w październiku, czy nawet listopadzie r. b. Zapowiedź ta budzi szereg zastrzeżeń.

O co chodziło, jakie racje zadczydowały usunięcie tej stacji z placu Orzeszkowej? Przedewszystkiem miano na względzie uwolnienie mieszkańców okolicznych kamienic i publiczności na skwerku od hałasu i zaduchu, źródłem których była i jest wspomniana stacja, później dopiero wysuwa no jeszcze brak odpowiednio urządzonej przeczki dla pasażerów, zmuszonych do łokowania się byle gdzie w oczekiwaniu na odjazd.

A więc przedewszystkiem chodziło o hałas i zaduch. Kiedyż dają się one najwięcej we znaki najwięcej przebywają na świeżym powietrzu, gdy na kilkuletnim dubaniu się okna przez cały dzień otwarte? Tymczasem po kilkuletnim dubaniu się — znów obiecują znów obecnie się translokować dopiero na zimę, kiedy i ruch autobusów mniejszy i jego miane wyżej dolegliwości mniej się dają we znaki.

Plac autobusowy przy ul. Portowej jest gotów od dłuższego już czasu. Wprawdzie stacji jeszcze nie ma, ale aż to szkodzi, skoro i na dotychczasowym miejscu postoju brak jej również.

Zachodzi więc pytanie, czy nie możnaby przenieść postoju autobusów od zaraz, kontynuując jednocześnie pozostające tam do wykonania roboty? Sądziły, że jest to całkiem możliwe. Na innowacji tej nie stracił pasażerowie, natomiast mieszkańcy placu Orzeszkowej pozbędą się trapiących ich plag.

Coprawa otwarcie późną jesienią całkowicie wykończony stacji mogłoby się odbyć z większą pompą niż prozoryczne uruchomienie teje obecnie, chłodzi jednak nie o pompę, a o wydoby ogółu.

Analogiczne zastrzeżenia budzi także za powód o uruchomieniu boiska dziecięcego na górze Bouffalowej, bodajże w listopadzie, czyli wówczas, gdy nasi miliusiani będą już siedzieć za podwojnymi siłusami i wychodzić w futerkach na krótki spacerek.

Czy nie możnaby i tego boiska jakoś przy spieszyć nim jest słońce, lato i wakacja?

Powazne obawy budzi wreszcie zapowiedź likwidacji ustepu publicznego przy Alejach Syrokombi, jako „nie stojącego na poziomie”. Wprawdzie Magistrat obiecuje budowę nowego, nauczeni jednak historię „szaleństw miejskich” winniśmy stanowczo żądać, by najpród zbudowano ten nowy, później zaś dopiero mogą zamykać istniejący obecnie: „lepsy rydz, niż nie!”

WALKA Z KŁUSOWNIKAMI

W lasach koło Oliśnik i Druskienik ostatnio zanotowano liczne wypadki kłusownictwa. Onegdaj w czasie łowienia zwierzyzny przez trzech kłusowników, leśnicy stoczyli z nimi walkę. Podczas strzelaniny jednego z kłusowników rano, zaś dwóch: Michała Kudacki i Bolesława Małkowska zatrzymano. Rannego Kuzimierza Narlekiewicza skierowano do szpitala.

— BEZROBOCIE. Liczba bezrobotnych na terenie Wilna znowu się zmniejsza o kilkadziesiąt osób. Licząc bezrobotnych chwilowych, pozostaje obecnie bez pracy 5676 osób.

TEATR I MUZYKA

— „Od kanapy do fotela” w Lutni. — Dziś we wtorek 12 lipca o godz. 8.15 szampańska komedia Coolasa i Rivoire’a pt. „Od kanapy... do fotela”, która bezroska i wesolą odziera zdobyła sobie powodzenie.

Jutro w środę 13 bm. Teatr nieczynny z powodu wyjazdu zespołu na występy do Druskienik ze sztuką „Od kanapy do fotela”.

— „Polacy w Ameryce” w Bernardynie. — Dziś we wtorek 12 lipca o godz. 8.15 wesoly wodevil Danielewskiego pt. „Polacy w Ameryce”. Wesole melodie, oryginalne tańce, piękne dekoracje oraz niezmierny humor — składają się na całość barwną i niezapomnianą.

Jutro w środę 13 b. m. przedstawienie sprzedane dla wojska.

— Występy Ryskiego Teatru Rosyjskiego w Bernardynie. — Pod koniec b. tygodnia zjeżdża do Wilna na gościnne występy Ryski Teatr Rosyjski, aby w dniach 15, 16, 17 i 18 lipca w Teatrze Letnim w Bernardynie dać tylko 4 przedstawienia. Publiczność wileńska niewątpliwie zainteresuje się gościnną Zespołu Ryskiego w Wilnie.

— W PARKU IM. ŻELIGOWSKIEGO. Opera pod kopułą gwiazd. Dziś 12 bm. premiera arewesolę szampańskiej opery „Cyrylik Sewilski” w opracowaniu muzycznym Rossiniego, słowa Sterbiniego. Udział biorą: Elza Igdal, Adam Ludwig, Stanisław Narocz - Nowicki, Adam Kopciuszewski, Michał Martini, N. Pełkarówna, W. Niedzielko i inni. Reżyserem prof. Adam Ludwig. Kapelmistrz dyr. Rafał Rubinsztein. Początek punktualnie o godz. 8.30 wiecz. Ceny: od 2 zł. do 40 gr.

— ANONSI! Czwartek 14 bm. Wielki Koncert Symfoniczny pod batutą wszech sławotniejszą sławy i pierwszego dyrygenta opery warszawskiej prof. Walerego Berdijewa.

— CO GRAJĄ W KINACH?

HELIOS — „Spór o sierżanta Griszę”.
KASYNO — „W pogoni za milionami”.
PAN — „Djabell”.

WYPADKI I KRADZIEŻE

— **Fatalny róg.** — Wczoraj przy zbiegu ulic Kijowskiej i Piłsudskiego szybko mknący autobus najechał na motocyklistę Jankla Troka, zam. przy ulicy Żakretowej. Motocyklistę uległ rębiciu. Motocyklista odniósł stosunkowo lekkie rany. Niezły później na tem samym miejscu zdarzył się dwa auto busy „Arbonu”. Uległy one uszkodzeniu Z pasażerów nikt nie ucierpiał.

— SZEMETOWSZCZYNA

— **POŻAR LASU.** — W lesie Borzezycki, gminy szemetowszczyzna spaliło się 1 ha młodego lasu, własność p. Bolesława Skarmunt. Straty wynoszą 4000 zł.

— **STALE TO SAMO.** Z Wilejski piżsa, że w ubiegłą niedzielę w rejonie Kamienica między kilku strażnikami sowieckimi a grupą włocian wywiązała się strzelanina, podczas której zabito strażnika bolszewickiego.

W pierwszą bolesną rocznicę tragicznej śmierci

Pawła Operowca

w dniu 12 lipca r. b., o godz. 8-ej rano, na cmentarzu prawosławnym odbędzie się Nabożeństwo żałobne za spokój Jego duszy,

o czem zawiadamiają **RODZINA I KOLEDZY.**

Współczucie

Wczoraj w godzinach południowych przed bramą Lutni zebrał się tłum. Chudy i wysoki, skracając się lewą połową talowia, ciepłal się przechodniów swem bełkotaniem. W rękach trzymał czapkę, a z niej wyzierało jakieś świadczenie, wzmocnienie fotografii. Jego otwarz idjoty uśmiechała się pochlebnie, przymiłnie i lekliwie. Tak... był odpychający: gdy zbliżał się, dreszcz wstrętu przebiegał pęciami przechodniów. Rzuć w jego zapkę kilka groszy — to zbyt wielki wysiłek.

W pewnym momencie głuchoniemy upadł na chodnik. Leży rozciągnięty naważ — w samym środku przejścia. Czy był to atak jakiej choroby? Czy głód i wycieńczenie? Czy chytry fortel? — Wszystko jedno. Dość, że leży. Przechodnie mijają go. Każdy obchodzi go troskliwie i delikatnie, by nie nadepnąć, by nie urazić. Leży przede człowiekiem w środku chodnika, więc przechodzień mija go ostrożnie, mija na pacech

W bramie siedzi czystość, oparty wygodnie o mur. Naprzeciwko, trzy kroki od niego, leży rozciągnięty człowiek. Czystość przygląda mu się uważnie i uśmiecha się potem szeroko. Przed oknem Cooka stoi żaływany pan. Odwraca swój brzuch na loskot padającego ciała. Na twarzy pana ukazują się zdumienie:

— Jakżesz to tak? W biały dzień,

wobec ludzi, rozkładnie się naważ na ulicy?

Żaływany pan obserwuje przez chwilę głuchoniemego i wreszcie z niemiakiem powraca do wirny wystawowej

Na przeciwnym trotuarze, przy księ garni Gebethnera stoję ja. Patrzę, jak głuchoniemy pada. Patrzą na odwracający się brzuch pana. Patrzę w zply śmiejącego się czystość. Liczę przechodniów, mijających troskliwie leżącego: jeden, dwa, trzy... do dziesięciu. Jeszcze jedenasty i dwunasty. Nie, jeszcze trzynasty. Dopiero cztertnasty zatrzymał się. Młody człowiek w granatowym ubranu. Pochylił się nad nieruchomym: głuchoniemy. Skinął na czystość. Czystość wział pod ramiona leżącego. Pociągnął, zaszarpał nim po chodniku. Lowiłki do bramy teatru. Posadził, oparł o mur. Pozem usiadł na swoim miejscu przy skrzynce z szuwakami.

I udekowali w ten sposób bramę teatru: z jednej strony ordynarna gęła czystość, z drugiej — idjotyczna, z zamkniętymi oczami, twarz bezwładnego głuchoniemego.

Pomiedzy nimi coraz częściej przechodzą ludzie, zdającą do kasy po biuletę.

I czystość, i głuchoniemy, i ludzie przewijający się między nimi, i ja, który stołem na przeciwnym chodniku — wszyscy byliśmy godni współczucia. a.

Statek zderzył się z łodzią

POGOTOWIE POLICYJNE URATOWAŁO TONĄCYCH

WILNO. — Wczoraj w dzień na Antokolu, statek „Pan Tadeusz”, kursujący po Wilni na szlaku Wilno — Węki zderzył się z łodzią, w której się znajdował Hipiolit Łazarenko (Obzo wa 11) i Marja Czernisowna (Poznańska 3).

Oszuści w potrzasku

SPRZĘDALI CUDZĄ ZIEMIE ZA 3 TYSIĄCE DOLARÓW

WILNO. — Na odcinku Szymance w rejonie Michniewicz ujęto 5 osobników, którzy zamierzali przedać się do Rosji sowieckiej. Zatrzymani okazali się: Piotr Lybnyj, Tadeusz Truzow i Michal Łukasiewicz. Zatrzymani Truzow zaproponowali 200 dolarów łapówki patrolowi KOP za zwolnienie. Propozycję tą żołnierze odrzucili powiadając o usłownia przekupienia swe władze przełożone.

POŻAR ZNISZCZYŁ WIEŚ

WILNO. — Duży pożar wybuchł ubiegłej nocy we wsi Bajanszczyzna, gminy Jodzkie. Ogień powstał w mieszkaniu Wacława Nachodziewicza i zaczął szerzyć się z niezwykłą szybkością, obejmując coraz to inne budynki.

— FAŁSZYWY BILON. W dniu 9 bm. Wilnukowiec Wacław, kasjer st. o. sob. Wilno dostarczył do 7-go komisariatu PP. fałszywą monetę 2-złotową, którą otrzymał od Jacuńskiej Leokadii, (Krakowska 10). Fałszywą monetę zakwestjonowano.

— STRAJK NA KOLEI. Przy budowie kolei Druż — Woropajewo znowu wybuch strajku na tle ekonomicznym. Przebieg strajku spokojny. Prace poruczo 42 robotników.

— ZATRUCIE NIEŚWIEŻEM MIĘSEM. Wypadek zatrucia nieświeżym mięsem miał miejsce przy ulicy Legionowej 52, gdzie zaszła rodzina Chonkierów. Pomocy zatrutym udzieliło pogotowie kasy Chorych.

— ZPOGRANICZA

— **PRZEKRADALI SIĘ Z SOWIETÓW.** W rejonie Michniewicz na teren polski usiłowało przedostać się kilku osobników, kierowanych przez strażnika sowieckiego. Przekraczających zaważył patrol KOP i zarządził posęgi. Dzięki pomocy straży sowieckiej nieznajomi zdolali uniknąć zasadki i zbiegli na terytorium sowieckie.

— UBRAŁ SIĘ I POSZEDŁ NA SPACER DO... ROSJI SOWIECKIEJ. W dniu 24 czerwca niejaki Hryckiewicz Ukodem zabrał u swego pracodawcy Jakubiewicza Michała, zam. w os. Marysin, gm. Szczecorze, piaszcz i miewo gotówkę i wydził się bez opowiadzenia. W kilka dni później zatrzymany został przez patrol KOP. na granicy państwowej w powiecie nieświejskim w okolicy Soltanowszczyzny, w czasie uświatowania nielegalnego przekroczenia granicy do Rosji sowieckiej. Po odsiedzeniu kary za waleśanie się na granicy i usłownienie nielegalnego przekroczenia, będzie odpowiedzialny jeszcze za skradzenie piaszcza i pieniędzy.

— EMISARJUSZE LITEWSCY. W mocy z 9 ma 10 bm, w rejonie Wiżajń w czasie przekraczania granicy polsko-litewskiej zatrzymano dwóch podejrzanych osobników i kobietę, którzy na podstawie sfałszowanych przepustek rolnych usilowali dostać się do Polki. Zatrzymanymi okazali się emisarjusze litewscy. Podczas rewizji znaleziono u nich kompromitujące dokumenty.

Z SĄDÓW.

POD SADEM OKRĘGOWYM

W najbliższym czasie na wokandy Sądni Okręgowego znajdzie się nadzwyczaj skomplikowana sprawa o szpiegowaniu mieszkańcy Przelaję, pow. Wileński - Trockiego Marcina Szstaskusa i jego żony Malwiny.

Mianowicie Szstaskus aczkolwiek fizy już przeszo 60 lat, w okresie od roku 1930 do sierpnia r. 1931 uprawiał szpiegowanie na rzecz jednego z państw ościennych, dostarczając jego wywiadow, wiadomości mogących przynieść szkodę państwu Polskiemu.

Wybitne usługi oddawał przytem Szstaskusowi jego żona, wobec czego przeprowadzone w tej sprawie śledztwo władze policyjno-wojskowe, zmuszone były ją również aresztować.

Charakterystycznym jest, że Szstaskus chcąc bardziej zamaskować swą zbrodniczą działalność, zgłosił się w swoim czasie do władz KOP-u, proponując informację o jego poistwa, na co jednak nie zgodzono się. p. w.

grodzińska baranowicka lidzka

— POSIEDZENIE RADY MIEJSKIEJ W GRODNIE. W dniu 14 lipca br. o godz. 20.30 odbędzie się posiedzenie Rady Miejskiej z następującym porządkiem dziennym: 1) Powtórnie poddanie pod głosowanie poprawek i wniosków złożonych na posiedzeniu Rady Miejskiej w dniu 23 czerwca br., które wówczas nie uzyskały zwykłej większości. 2) Przyjęcie protokołu Nr. 11-67 posiedzenia Rady Miejskiej miasta Grodna z d. 23 czerwca br. 3) Powzięcie 2-giej kolejnej uchwały w sprawie zaciągnięcia pożyczki w Polskim Banku Komunalnym w Warszawie, z Komunalnego Funduszu Pożyczkowego - Zapomogowego w wysokości 60.000 zł., na pokrycie deficytu budżetowego roku 1932-33 z powodu remontu koszar, wydzierżawionych dla wojska. 4) Interpelacje.

— OTWARCIE PÓLKOLONJI ZW. PR. O. K. W dniu 6 lipca Koło Związku Pracy Obywatelskiej w Skidlu uruchomiło półkolonię dla 50 dzieci w wieku przedszkolnym. Otwarcie odbyło się cicho, bez głośniejszych występów i reklam, w odnowionym lokalu „Domu dziecka”. Otwarcia dokonała prezeska Koła ZPOK, Marja Kurowska z członkinią tegoż Koła i skarbniczką Zofją Piotrowską.

— BOJKKA ULICZNA. Kuperman, ku piec skidelski miał osobiste porachunki finansowe z pewnym obywatelem gminy skidelskiej, którego podejrzewał o przewłaszczenie 20 złotych. Na tem tle wszczął się spór, który spowodował głośne zakłócenie spokoju publicznego w cichej i bogobojnym mieście Skidlu, zwłaszcza że do kłótni wniósł swój arbitralnie i zgola bez przemyśleń i wyważenia zawiadoznanie Cywilny Sąd z zawodu szofer. Ten ci krewki obywatel niepotrzebnie spoliczkował Kupermana. I zupełnie sprzecznie do sprawy w następujący tego postępek wniósł się posternik policji.

— TAKSA DOROZKARSKA. Zniżka cen, którą obserwujemy od paru lat, odbiła się chyba w ostatnim rządzie na dorozkarskach, bo dopiero z dniem 11 bm. wydane zostało przez magistrat m. Grodna zarządzenie, zmniejszające taksę do rozkarską. Lepiej późno — niż wcale.

— PAN WOJEWODA BIERNACKI WSŁÓD OSADNIKÓW. W dniu 10 bm. na zaproszenie Powiatowego Koła Zw. Osadników Wojskowych w Nowogródku, p. wojewoda Biernacki odwiedził osady i zaznajomił się z prowadzeniem gospodarstw przez osadników w osadach: Kossy Dwór, Adampol, Marysin, Murawańska i Niedmiewicze, gdzie był nadzycząj serdecznie witany przez miejscowych osadników, których sprawami p. wojewoda interesuje się bardzo szczegółowo.

— PAN WOJEWODA BIERNACKI WSŁÓD OSADNIKÓW. W dniu 10 bm. na zaproszenie Powiatowego Koła Zw. Osadników Wojskowych w Nowogródku, p. wojewoda Biernacki odwiedził osady i zaznajomił się z prowadzeniem gospodarstw przez osadników w osadach: Kossy Dwór, Adampol, Marysin, Murawańska i Niedmiewicze, gdzie był nadzycząj serdecznie witany przez miejscowych osadników, których sprawami p. wojewoda interesuje się bardzo szczegółowo.

— NADZWYCAJNE POSIEDZENIE RADY MIEJSKIEJ W BARANOWICZACH. Wieczorem 13 lipca o godz. 20-tej odbędzie się nadzwyczajne posiedzenie Rady Miejskiej m. Baranowicz w lokalu magistratu. Na porządku dziennym sprawa fuzji szpitala Sejmikowego ze szpitalem Miejskim, oraz spraw obniżenia opłat za korzystanie z łóżni miejskiej.

— TOPIELEC W RZ. MOLCZADCE W rzece Molczadce obok miasteczka Molczadz, utopił się 22-letni Karol Józef, mieszkaniec wsi Mikiwicz, gminy molczadzkiej. Pomimo natychmiastowych zabiegów lekarskich, topielec wydobyty z rzeki nie udało się doprowadzić do życia. Trupa zabezpieczono w mieszkaniu jego rodziny.

— NA GORAŁYM UCZYNIKU KRADZIEŻY przyłapano został Jakób Turczanowicz (Wileńska 99), którego w czasie wyciągania portmoneki z kieszeni marynarki, wiszącej na weraundzie, spotkał właściciel marynarki Jaszczuk Ludwik (Wileńska 72). W portmonetce znajdowało się zaledwie 35 groszy, jednak Turczanowicza zatrzymano i przekazano do dyspozycji Sądu Grodzkiego. — Pożatem na terenie m. Baranowicz zanotowano 2 wypadki kradzieży — białchy i sielkiery.

— ZWYODNIALEC W SKÓRZE MAJSTRA ŚLUSARSKIEGO. P. M. zamieszkała w Baranowiczach wysłała swą 7-mioletnią córeczkę Zosię do warsztatu ślusarskiego, mieszczącego się przy ul. Szosowej 166, celem pozostawienia nożyceczek do wystrzelenia. Dziewczynka przybyła do warsztatu i tutaj spotkała osobistego właściciela warsztatu Sucharebskiego, który zamiast dokonać swego obowiązku, począł się przyżymać do dziewczynki i pomimo stawianego oporu ze strony dziecka, zwyrodnialec przystąpił do uprawiania swych praktyk lubiących z bezbronnym dzieckiem.

— Niemcy czyni zwynodnialeca nie dobiegł do końca, tylko dzięki temu, że został spłoszony przez przynudnego interesanta, w którym to czasie dziecko zdołało się wymknąć do domu z rąk swego opiekawcy. Zmęczona dziewczynka, która przy wyrodnielece powyłkrecła i madywyżył nożyceczki i ręce, przybiegła do domu, gdzie poskarżyła się swojej matce, która niecierpliwie doniosła o karygodnym wypadku policji. Sprawa ta zajęła się urząd prokuratorski, wobec czego zwyrodnialec odpowiadza za swój czyn przed Sądem Okręgowym. Jak się dowiadujemy, Sucharebski miał już podobną sprawę przed 2-ma laty, z której szczęśliwie zdołał się wymknąć. Teraz zwyrodnialec musi ponieść zasłużoną karę.

— NIEFORTUNNI KOLARZE. Debawski Zygmunt, dmiński do miejscowego komisariatu PP., ze onegdaj syn felczera weter. Karolowa przez nieuwważną jazdę na rowerze najechał na jego 7-mioletnią córeczkę, przyczem wybił jej 3 przednie zęby.

— Niefortunni kolarze. Debawski Zygmunt, dmiński do miejscowego komisariatu PP., ze onegdaj syn felczera weter. Karolowa przez nieuwważną jazdę na rowerze najechał na jego 7-mioletnią córeczkę, przyczem wybił jej 3 przednie zęby. Na podwórku posesji Nr. 88 przy ul. Kopernika, plutonowy Polec przejechał rowem dziecko Nowaka Michała, przy czym podbił mu prawe oko i potłukł na całem ciecie.

— NIEUCZCIWY ADMINISTRATOR. Wikłiewicz Antoni, zamieszkały przy ul. Kresowej 7, w miesiącu styczniu przyjął administratora do swojej plekarni przy ul. Szerokiej 8 w osobie Kosałkowskiego. Obecnie Kosałkowski został zwolniony z zajęcia i na odchodem zabrał ze sobą świadectwo przemyślowe, należące do Wikłiewicza i przywłaszczył je sobie. Skargę skierowano do Sądu Grodzkiego.

— FAŁSZYWA SIERŻANTOWA. Do sklepu Maninka Piotra przy ul. Szosowej 22 zgłosiła się niejaka Flisowa w Krawiec Anna z Wilna, chwilowo zamieszkała w Baranowiczach i podająca się za żonę st. sierżanta Buczewskiego, nabrawa towaru na rachunek tegoż sierżanta na sumę 30 złotych.

— Przerwany kupiec wysłał swą córeczkę za rzekoma sierżantową, która widząc, że jest śledzona, znikła z towarem w pewnym zaułku. Powiadomiona policja odmówiła rzekoma sierżantowi i po sprawdzeniu jej tożsamości, przekazała oszustkę do dyspozycji władz sądowniczych.

— Okradzenie sędziego grodzkiego w Ejszyskach. — W nocy z 7 na 5 lipca nieznan sprawcy dostali się przez uprzednio wybite okno do mieszkania sędziego grodzkiego w Ejszyskach, skąd skradli jego służącą garderobę damską, biżuterję oraz różniych weskli, wystawionych w blanko na sumę 610 złotych oraz książeczkę Wileńskiego Banku Handlowego.

Rozmowa z polskim Nurmim

Współpracownik „Republiki” łódzkiej zrobił wywiad z naszym Nurmim. Jąc na mecz Legia — Pogoń spotykanym w tramwaju „Kusęgo”, który po odwołaniu rodziców, mieszkających stale pod Warszawą udaje się również na zawody ligowe.

Zawiązuje się między nami rozmowa szczerą i nieprzymuszoną. Niewątpliwie Kusoćński, nie widząc w mych rękach profesjonalnego notetu i pióra nie podejrzewał, iż za chwilę będzie ofiarą dziennikarskiej operacji, za co go z tego miejsca najsęredniej przepraszam.

— Nie zrobiły one na mnie specjalnego znaczenia. Jestem zadowolony z nich, gdyż rzecz zrozumiała są mi podnieta do dalszej pracy, ale bynajmniej nie jestem nimi ani zaskoczony, ani zbyt zachwycony. Są one wynikiem racjonalnego treningu, jaki od lat prowadzę.

— Czy nie obawia się pan zbyt długiego przetrenowania, gdyż tuż przed Olimpiadą stara się pan o bicie rekordów światowych. Bieganie jest potrzebą mego ciała. Niewątpliwie, gdybym nie biegł cztery razy tygodniowo na treningach a raz tygodniowo nie starał się o osiągnięcie jakiegoś doskonałego czasu, czułbym się bardzo źle.

— Nie obawiam się, przetrenowania. Przypuszczam, iż szczytowa swą formę osiągnie na Olimpiadzie w Los Angeles.

— Niewątpliwie odozwą pan brak jakiegoś długiego długodystansowca, który ryby razem z panem trenował?

— Wie pan, że nie mogę tego powiedzieć. Moim stałym towarzyszem treningowym jest niezawodny stoper.

— Nie opuszcza mnie on nawet na chwilkę.

— No, ale na Olimpiadzie koalicja fińska będzie miała niewątpliwie nad panem przewagę. Pożatem mają oni nad panem przewagę, jaką daje długolentia rutyna.

— To prawda. Nie mówiąc już o Nurmim, pozostali dwaj Finlandowie mają trening 8-letni, gdy ja mam tylko 4-letni.

— Z drugiej zaś strony jestem od nich młodszym, co też musi być wzięte pod uwagę.

— Jakież jest więc najbliższy program pana?

— 1 lipca wyjazd do Los Angeles. Wyjazd ten ma nastąpić na statku Pułaski, który przybywa do New Jonku dopiero 14 lipca.

— Jest to bardzo późno, ale dla tego też zwróciłem się do PZLA z prośbą o pozwolenie udania się do Ameryki statkiem „Bremen”, który przychodzi do New Jonku znacznie wcześniej. Jest on droższy od Pułaskiego, ale przypuszczam iżwato wydać trochę więcej, aby mi umożliwić porządny trening tuż przed Olimpiadą.

— Mimowoli rozmowa wraca z powrotem do ostatniego pobytu Kusęgo w Belgii i gościnnego przyjęcia, jakiego on tam doznał zarówno od Belgii jako też poselstwa Kolonji naszej.

— Wie pan, — ciągnie Kusęćński dalej — ale na granicy miałem za to zabawne zdarzenie. Otrzymałem z Belgii podarunek od Kolonji naszej w postaci patefonu. Na granicy zażądano ode mnie opłaty za to.

— Żadne tłumaczenia nie pomogły. Musiałem więc zostawić podarunek w Urzędzie Celnym i napisać list do Ministerstwa Skarbu o zwolnienie list z cła. Nie mam jeszcze odpowiedzi, ale przypuszczam, iż będzie ona przychylna. Gdyby zaś była odmowna, to wezmę patefon ze sobą w podróż za Ocean, w drodze powrotnej jakoś się to załatwi.

— No a co slychać z tenisem? Jest pan podobno ogromnym zwolennikiem białego sportu?

— Owszem, bardzo go lubię, coż kieby zajęcia w obozie na Białanach nie pozwalają mi chwilowo na uprawianie go.

— Od tenisa rozmowa skręca na „bridge’a i wnet zaczyna się między nami ożywiona dyskusja na temat fantastyczności kart, rozkładów i innych tajników tej gry.

— Ale ta część naszej rozmowy mogłaby zainteresować jedynie Czytelników „działu bridge’owego”, a nie sportowego. Dla tego też kończę mój niespodziewany interwiew z naszym Nurmim, życząc mu powodzenia w walkach za Oceanem.

SPÓR O SIERŻANTA GRISZE
Betty Compton—Chester Morris. Ilustr. muzyczna złożona z utworów Czajkowskiego i innych ros. kompoz. Pitkantina, tyjskąją humorem komedia o życiu lekkomyślnych dziewcząt

CASINO „HELIOS”
Wielka 47. Tel. 15-41.

„PAN”
Zdobyczości dla Dzieci i dorosłych
Leczy: Choroby przemiany materii, krzywicę, skazę limfatyczną, żołą, niedokrewność, początki zapalenia żył, artretyzm. Ceny bardzo umiarkowane. Wszelkich informacji udziela KOMISJA ZDROJOWA W RABCE

RABKA
Zdobyczości dla Dzieci i dorosłych
Leczy: Choroby przemiany materii, krzywicę, skazę limfatyczną, żołą, niedokrewność, początki zapalenia żył, artretyzm. Ceny bardzo umiarkowane. Wszelkich informacji udziela KOMISJA ZDROJOWA W RABCE

GABINET
Racjonalnej kosmetyki leczniczej
Wilno, Mickiewicza 31 m. 4.
URODĘ
kobięcą kosmetyką, doskonałą, odświeżającą, usuwającą szkazy i braki. Masaż kosmetyczny twarzy. Masaż ciała, elektryczny, wyszczuplający (panie). Natrysk „Hormona” według prof. Spuhla. Wypadanie włosów, łupież. Indywidualne doborzenie kosmetyków do każdej cery. Ostatnie zdobycze kosmetyki racjonalnej.
Codziennie od g. 10—8.

OBWIESZCZENIE
Urząd Skarbowy na powiat Wileński-Trocki na zasadzie § 33 Instrukcji o ściąganiu podatków i opłat skarbowych z dnia 17 maja 1926 roku (Dz. Urz. Min. Skarbu Nr. 15) podaje do wiadomości ogólnej, że w dniu 15 lipca 1932 roku o godzinie 13 w sali licytacyjnej Izby Skarbowej w Wilnie, przy ul. Wingry 6, odbędzie się sprzedaż z licytacji w drugim terminie tektury brązowej różnorodnej 65,5... kilogramów i papieru 1,000 m-3, należące do Olikenickiej Tekturowni sp. akc. na pokrycie należności skarbowych.

OGŁOSZENIE PRZETARGU
Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Wilnie ogłasza przetarg na dzierżawę buletów st. st. Łachwa, Usza, Opsa, Pogorzelle, Ozsmiana, Czarnawiec, Kuźnica, Skrzybowce, Drohiczyn, Bohdanów, Brasiaw, Siemiątycze, Marcinkanie, Gudogaj, Białowieża, Andrzejewice, Osowice, Dubica, Kamienna Nowa, N-Wilėja żyzniernia Białystok z terminem objęcia 1 sierpnia 1932 r. buletów Łachowice, Żednia, Białystok Fabryczny z terminem objęcia 15 sierpnia 1932 r. buletów st. Woropajowo, Włodawa z terminem objęcia 1 września r. b. Termin składania ofert upływa 19 lipca 1932, o godz. 12 w południe.

Radjo wileńskie
Wtorek, dnia 1 lipca 1932 roku.
11.58: Sygnal czasu. 15.10: Pogr. dzienny. 15.15: Muzyka polska. 15.35: Kom. met. 15.40: Przegląd kompozytorów różnych narodów (nity). 16.30: Chwilka strzelecka. 16.40: „Jednym warzywem” odc. 17.00: Popularyzacja koncertu symfonicznego. 18.00: O wielkiej i małej poezji” odc. 18.20: Koncert. 19.15: Przegląd literacki. 19.30: Progr. na środe. 19.35: Pras. dzien. radj. 19.45: Pog. adrotechniczna. 20.00: Koncert popularny. 20.55: „Polityka w literaturze” felj. 21.05: D. c. koncertu. 21.50: Kom. 22.00: Muz. tan. 22.40: Wiad. sport. 22.55: Muz. tan.

Radjo wileńskie
Wtorek, dnia 1 lipca 1932 roku.
11.58: Sygnal czasu. 15.10: Pogr. dzienny. 15.15: Muzyka polska. 15.35: Kom. met. 15.40: Przegląd kompozytorów różnych narodów (nity). 16.30: Chwilka strzelecka. 16.40: „Jednym warzywem” odc. 17.00: Popularyzacja koncertu symfonicznego. 18.00: O wielkiej i małej poezji” odc. 18.20: Koncert. 19.15: Przegląd literacki. 19.30: Progr. na środe. 19.35: Pras. dzien. radj. 19.45: Pog. adrotechniczna. 20.00: Koncert popularny. 20.55: „Polityka w literaturze” felj. 21.05: D. c. koncertu. 21.50: Kom. 22.00: Muz. tan. 22.40: Wiad. sport. 22.55: Muz. tan.

Radjo wileńskie
Wtorek, dnia 1 lipca 1932 roku.
11.58: Sygnal czasu. 15.10: Pogr. dzienny. 15.15: Muzyka polska. 15.35: Kom. met. 15.40: Przegląd kompozytorów różnych narodów (nity). 16.30: Chwilka strzelecka. 16.40: „Jednym warzywem” odc. 17.00: Popularyzacja koncertu symfonicznego. 18.00: O wielkiej i małej poezji” odc. 18.20: Koncert. 19.15: Przegląd literacki. 19.30: Progr. na środe. 19.35: Pras. dzien. radj. 19.45: Pog. adrotechniczna. 20.00: Koncert popularny. 20.55: „Polityka w literaturze” felj. 21.05: D. c. koncertu. 21.50: Kom. 22.00: Muz. tan. 22.40: Wiad. sport. 22.55: Muz. tan.

Giełda warszawska
Z dnia 11 lipca 1932 roku.
WALUTY I DEWIZY:
Gdańsk 174,15 — 174,58—174,72.
Holandia 360,05—360,95—359,85.
Londyn 31,85—31,80—31,98—31,68.
Nowy York kabel 8,924—8,944—8,904.
Paryż 35,04—35,13—34,95.
Praga 26,39—26,45—16,33.
Szwajcaria 173,95—174,38—173,52. Wlochy 45,50—45,72—45,28. Berlin w obrotach prywatnych 211,80. Tendencja niejednolita.

Giełda warszawska
Z dnia 11 lipca 1932 roku.
WALUTY I DEWIZY:
Gdańsk 174,15 — 174,58—174,72.
Holandia 360,05—360,95—359,85.
Londyn 31,85—31,80—31,98—31,68.
Nowy York kabel 8,924—8,944—8,904.
Paryż 35,04—35,13—34,95.
Praga 26,39—26,45—16,33.
Szwajcaria 173,95—174,38—173,52. Wlochy 45,50—45,72—45,28. Berlin w obrotach prywatnych 211,80. Tendencja niejednolita.

OFIAYR
Od Krysi Grabowskiej dla dzieci bezrobotnych wynagrodzenie od Polskiego Radja za udział w audycji w dniu 10-go lipca z1. 5—
Zamiast kwiatów w dniu imiennin Ko chanemu Dyrektorowi Szpitala Państwowego w N.-Trokach ofiarowujemy na „Złódek Dzieciątka Jezus” 20 złotych. Siostry i administrator Szpitala.

SPÓR O SIERŻANTA GRISZE
Betty Compton—Chester Morris. Ilustr. muzyczna złożona z utworów Czajkowskiego i innych ros. kompoz. Pitkantina, tyjskąją humorem komedia o życiu lekkomyślnych dziewcząt

CASINO „HELIOS”
Wielka 47. Tel. 15-41.

„PAN”
Zdobyczości dla Dzieci i dorosłych
Leczy: Choroby przemiany materii, krzywicę, skazę limfatyczną, żołą, niedokrewność, początki zapalenia żył, artretyzm. Ceny bardzo umiarkowane. Wszelkich informacji udziela KOMISJA ZDROJOWA W RABCE

RABKA
Zdobyczości dla Dzieci i dorosłych
Leczy: Choroby przemiany materii, krzywicę, skazę limfatyczną, żołą, niedokrewność, początki zapalenia żył, artretyzm. Ceny bardzo umiarkowane. Wszelkich informacji udziela KOMISJA ZDROJOWA W RABCE

GABINET
Racjonalnej kosmetyki leczniczej
Wilno, Mickiewicza 31 m. 4.
URODĘ
kobięcą kosmetyką, doskonałą, odświeżającą, usuwającą szkazy i braki. Masaż kosmetyczny twarzy. Masaż ciała, elektryczny, wyszczuplający (panie). Natrysk „Hormona” według prof. Spuhla. Wypadanie włosów, łupież. Indywidualne doborzenie kosmetyków do każdej cery. Ostatnie zdobycze kosmetyki racjonalnej.
Codziennie od g. 10—8.

OBWIESZCZENIE
Urząd Skarbowy na powiat Wileński-Trocki na zasadzie § 33 Instrukcji o ściąganiu podatków i opłat skarbowych z dnia 17 maja 1926 roku (Dz. Urz. Min. Skarbu Nr. 15) podaje do wiadomości ogólnej, że w dniu 15 lipca 1932 roku o godzinie 13 w sali licytacyjnej Izby Skarbowej w Wilnie, przy ul. Wingry 6, odbędzie się sprzedaż z licytacji w drugim terminie tektury brązowej różnorodnej 65,5... kilogramów i papieru 1,000 m-3, należące do Olikenickiej Tekturowni sp. akc. na pokrycie należności skarbowych.

OGŁOSZENIE PRZETARGU
Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Wilnie ogłasza przetarg na dzierżawę buletów st. st. Łachwa, Usza, Opsa, Pogorzelle, Ozsmiana, Czarnawiec, Kuźnica, Skrzybowce, Drohiczyn, Bohdanów, Brasiaw, Siemiątycze, Marcinkanie, Gudogaj, Białowieża, Andrzejewice, Osowice, Dubica, Kamienna Nowa, N-Wilėja żyzniernia Białystok z terminem objęcia 1 sierpnia 1932 r. buletów Łachowice, Żednia, Białystok Fabryczny z terminem objęcia 15 sierpnia 1932 r. buletów st. Woropajowo, Włodawa z terminem objęcia 1 września r. b. Termin składania ofert upływa 19 lipca 1932, o godz. 12 w południe.

Radjo wileńskie
Wtorek, dnia 1 lipca 1932 roku.
11.58: Sygnal czasu. 15.10: Pogr. dzienny. 15.15: Muzyka polska. 15.35: Kom. met. 15.40: Przegląd kompozytorów różnych narodów (nity). 16.30: Chwilka strzelecka. 16.40: „Jednym warzywem” odc. 17.00: Popularyzacja koncertu symfonicznego. 18.00: O wielkiej i małej poezji” odc. 18.20: Koncert. 19.15: Przegląd literacki. 19.30: Progr. na środe. 19.35: Pras. dzien. radj. 19.45: Pog. adrotechniczna. 20.00: Koncert popularny. 20.55: „Polityka w literaturze” felj. 21.05: D. c. koncertu. 21.50: Kom. 22.00: Muz. tan. 22.40: Wiad. sport. 22.55: Muz. tan.

Radjo wileńskie
Wtorek, dnia 1 lipca 1932 roku.
11.58: Sygnal czasu. 15.10: Pogr. dzienny. 15.15: Muzyka polska. 15.35: Kom. met. 15.40: Przegląd kompozytorów różnych narodów (nity). 16.30: Chwilka strzelecka. 16.40: „Jednym warzywem” odc. 17.00: Popularyzacja koncertu symfonicznego. 18.00: O wielkiej i małej poezji” odc. 18.20: Koncert. 19.15: Przegląd literacki. 19.30: Progr. na środe. 19.35: Pras. dzien. radj. 19.45: Pog. adrotechniczna. 20.00: Koncert popularny. 20.55: „Polityka w literaturze” felj. 21.05: D. c. koncertu. 21.50: Kom. 22.00: Muz. tan. 22.40: Wiad. sport. 22.55: Muz. tan.

Radjo wileńskie
Wtorek, dnia 1 lipca 1932 roku.
11.58: Sygnal czasu. 15.10: Pogr. dzienny. 15.15: Muzyka polska. 15.35: Kom. met. 15.40: Przegląd kompozytorów różnych narodów (nity). 16.30: Chwilka strzelecka. 16.40: „Jednym warzywem” odc. 17.00: Popularyzacja koncertu symfonicznego. 18.00: O wielkiej i małej poezji” odc. 18.20: Koncert. 19.15: Przegląd literacki. 19.30: Progr. na środe. 19.35: Pras. dzien. radj. 19.45: Pog. adrotechniczna. 20.00: Koncert popularny. 20.55: „Polityka w literaturze” felj. 21.05: D. c. koncertu. 21.50: Kom. 22.00: Muz. tan. 22.40: Wiad. sport. 22.55: Muz. tan.

Giełda warszawska
Z dnia 11 lipca 1932 roku.
WALUTY I DEWIZY:
Gdańsk 174,15 — 174,58—174,72.
Holandia 360,05—360,95—359,85.
Londyn 31,85—31,80—31,98—31,68.
Nowy York kabel 8,924—8,944—8,904.
Paryż 35,04—35,13—34,95.
Praga 26,39—26,45—16,33.
Szwajcaria 173,95—174,38—173,52. Wlochy 45,50—45,72—45,28. Berlin w obrotach prywatnych 211,80. Tendencja niejednolita.

Giełda warszawska
Z dnia 11 lipca 1932 roku.
WALUTY I DEWIZY:
Gdańsk 174,15 — 174,58—174,72.
Holandia 360,05—360,95—359,85.
Londyn 31,85—31,80—31,98—31,68.
Nowy York kabel 8,924—8,944—8,904.
Paryż 35,04—35,13—34,95.
Praga 26,39—26,45—16,33.
Szwajcaria 173,95—174,38—173,52. Wlochy 45,50—45,72—45,28. Berlin w obrotach prywatnych 211,80. Tendencja niejednolita.

OFIAYR
Od Krysi Grabowskiej dla dzieci bezrobotnych wynagrodzenie od Polskiego Radja za udział w audycji w dniu 10-go lipca z1. 5—
Zamiast kwiatów w dniu imiennin Ko chanemu Dyrektorowi Szpitala Państwowego w N.-Trokach ofiarowujemy na „Złódek Dzieciątka Jezus” 20 złotych. Siostry i administrator Szpitala.

SPÓR O SIERŻANTA GRISZE
Betty Compton—Chester Morris. Ilustr. muzyczna złożona z utworów Czajkowskiego i innych ros. kompoz. Pitkantina, tyjskąją humorem komedia o życiu lekkomyślnych dziewcząt

CASINO „HELIOS”
Wielka 47. Tel. 15-41.

„PAN”
Zdobyczości dla Dzieci i dorosłych
Leczy: Choroby przemiany materii, krzywicę, skazę limfatyczną, żołą, niedokrewność, początki zapalenia żył, artretyzm. Ceny bardzo umiarkowane. Wszelkich informacji udziela KOMISJA ZDROJOWA W RABCE

RABKA
Zdobyczości dla Dzieci i dorosłych
Leczy: Choroby przemiany materii, krzywicę, skazę limfatyczną, żołą, niedokrewność, początki zapalenia żył, artretyzm. Ceny bardzo umiarkowane. Wszelkich informacji udziela KOMISJA ZDROJOWA W RABCE

GABINET
Racjonalnej kosmetyki leczniczej
Wilno, Mickiewicza 31 m. 4.
URODĘ
kobięcą kosmetyką, doskonałą, odświeżającą, usuwającą szkazy i braki. Masaż kosmetyczny twarzy. Masaż ciała, elektryczny, wyszczuplający (panie). Natrysk „Hormona” według prof. Spuhla. Wypadanie włosów, łupież. Indywidualne doborzenie kosmetyków do każdej cery. Ostatnie zdobycze kosmetyki racjonalnej.
Codziennie od g. 10—8.

OBWIESZCZENIE
Urząd Skarbowy na powiat Wileński-Trocki na zasadzie § 33 Instrukcji o ściąganiu podatków i opłat skarbowych z dnia 17 maja 1926 roku (Dz. Urz. Min. Skarbu Nr. 15) podaje do wiadomości ogólnej, że w dniu 15 lipca 1932 roku o godzinie 13 w sali licytacyjnej Izby Skarbowej w Wilnie, przy ul. Wingry 6, odbędzie się sprzedaż z licytacji w drugim terminie tektury brązowej różnorodnej 65,5... kilogramów i papieru 1,000 m-3, należące do Olikenickiej Tekturowni sp. akc. na pokrycie należności skarbowych.

OGŁOSZENIE PRZETARGU
Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Wilnie ogłasza przetarg na dzierżawę buletów st. st. Łachwa, Usza, Opsa, Pogorzelle, Ozsmiana, Czarnawiec, Kuźnica, Skrzybowce, Drohiczyn, Bohdanów, Brasiaw, Siemiątycze, Marcinkanie, Gudogaj, Białowieża, Andrzejewice, Osowice, Dubica, Kamienna Nowa, N-Wilėja żyzniernia Białystok z terminem objęcia 1 sierpnia 1932 r. buletów Łachowice, Żednia, Białystok Fabryczny z terminem objęcia 15 sierpnia 1932 r. buletów st. Woropajowo, Włodawa z terminem objęcia 1 września r. b. Termin składania ofert upływa 19 lipca 1932, o godz. 12 w południe.

Radjo wileńskie
Wtorek, dnia 1 lipca 1932 roku.
11.58: Sygnal czasu. 15.1